

Posłuchaj

()

(Żył około roku Pańskiego 104).

LEKCYA (z księgi Ekklezyastyka rozdz. 15, wiersz 1—6).

Kto się Boga boi będzie czynił dobrze, a kto się trzyma sprawiedliwości, dostanie jej. Ona zabieży mu jako uczciwa matka i jako żona panną pojętą przyjmie go. Nakarmi go chlebem żywota i rozumienia, a wodą mądrości zbawiennej napoi go i umocni się w nim i nie pochyli się. I zatrzyma go i nie zawstydzi się i wywyższy go u bliźnich jego. Ona wpośród Kościoła otworzy usta jego i napełni go duchem mądrości i rozumienia, i szatą chwały przyodzieje go. Wesele i radość będzie skarbiła nad nim, i imienia wiecznego dziedzicem go uczyni Pan Bóg nasz.

EWANGELIA (u św. Jana rozdz. 21, w. 19—24).

Wonczas rzekł Pan Jezus Piotrowi: Pójdź za Mną. A Piotr obróciwszy się, ujrzał onego ucznia, którego miłował Jezus, pozad idącego, który też położył się był przy wieczerzy na piersiach Jego i mówił: Panie, któryż jest, co Cię wyda? Tego tedy ujrzawszy Piotr, rzekł Jezusowi: Panie, a ten co? Powiedział mu Jezus: Tak chcę, żeby ten został, aż przyjdę: co tobie do tego? ty pójdź za Mną. Gruchnęła tedy ta mowa między bracią, iż on uczeń nie umrze; ale tak chcę, żeby on został, aż przyjdę; co tobie do tego? Ten ci jest ów uczeń, który świadczył o tem i napisał to, co wiemy, że prawdziwe jest świadectwo jego.

Święty Jan, Apostoł, syn Zebedeusza rybaka, urodził się w Betsaidzie, ziemi Galilejskiej. Był on bratem św. Jakóba starszego i trudnił się rybołóstwem aż do dwudziestego piątego roku życia. Często zarzucił sieci w rybnem jeziorze Tyberyadzkiem, na którego modrych falach wracał łódką do domu po obfitym połowie. Wychowany bogobojnie, tęsknił z wszystkimi pobożnymi żydami za pojawieniem się Mesyasza.

Wtem dochodzi go nagle wiadomość, że nad Jordanem ukazał się mąż nawołujący do pokuty, którego lud uważa za obiecanego Mesyasza. Pragnąc widzieć tego zwiastuna wesołej wieści, pobiegł w to miejsce i ujrzał św. Jana Chrzciciela, poprzednika Zbawiciela; nie długo jednak przy nim pozostał. Pewnego dnia naprawiał właśnie w swej łódce sieci wraz z bratem Jakóbem, wtem przychodzi Pan Jezus i wezwał obu, aby się przyłączyli do Niego. Jan usłuchał wezwania Zbawiciela i

został Jego uczniem i Apostołem. Jego też najwięcej Chrystus umiłował z powodu anielskiej czystości i serdecznego jego przywiązania, jakie swemu Mistrzowi okazywał. W swej przeto Ewangelii słusznie się sam zowie ulubionym uczniem Jezusa i powtarza tę nazwę nie z dumy, ale z wdzięczności i miłości ku swemu Boskiemu Panu. „Rzadka jego czystość — pisze święty Augustyn — czyniła go godnym tej miłości; obrał bowiem stan bezżenny i wytrwał w nim do końca życia.“ „Wszystkie inne zalety — mówi święty Hieronim — jakiemi go Bóg obdarzył, były nagrodą jego czystości; ową cnotę jego cenił Pan Jezus tak wysoko, że wisząc na krzyżu polecił mu Swoją matkę. Dziewiczą matkę oddał pod opiekę dziewiczego ucznia. Któżby tu wątpił jeszcze, że w oczach Pana Jezusa miało dziewictwo wysoką wartość? O czystości wyrzekł pamiętne słowa, że żywi się ona wśród lilii. Kto zachował czystość serca, będzie miał przyjaciela w Królu niebieskim.

Miłość Zbawiciela cudownie podziałała na św. Jana; uczyniła go bowiem powiernikiem świętych Jego Tajemnic. On był z Piotrem i Jakóbem świadkiem Jego przemienienia na górze Tabor, on widział śmiertelne Jego dreszcze na Górze Oliwnej.

Wśród ostatniej wieczerzy spoczęła jego głowa na piersi Jezusowej, jego uwiadomił Pan o zdradzie Judasza, on to stojąc pod krzyżem serdeczny brał udział w Męce i śmierci Zbawiciela. Wtedy to uczynił Pan Jezus ulubionego ucznia spadkobiercą miłości, którą przejęte było Boskie Jego Serce ku ukochanej Matce, gdyż jego wyznaczył na opiekuna i obrońcę. Czyż mógł mu dać Zbawiciel dowód większej miłości? On to był pierworodnym synem pomiędzy dziatkami Najświętszej Matki, a tymi dziatkami my jesteśmy. Jeśli bowiem Pan Jezus nazwał nas Swymi braćmi, toć tem samem polecił nas Swej Matce.

Mimo głębokiego strapienia pozostał św. Jan wraz z Maryą i Magdaleną u stóp krzyża. Widział konanie Jego, widział bok Jego włócznią przebity, widział tryskającą z rany krew i wodę. Zdjął z krzyża święte Ciało i złożył je na łonie Matki Boleściwej. Był

przytomnym przy Jego złożeniu do grobu, a serce jego spoczęło w mogile Zbawiciela, do którego przylgnęło całą siłą miłości. Nie dziw przeto, że gdy mu święte Niewiasty oświadczyły, iż widziały Pana Jezusa, natychmiast pobiegł z Piotrem do Jego Grobu i pierwszy stanął nad mogiłą.

W kilka dni potem stał z innymi uczniami nad jeziorem Tyberias. Jezus ukazał się nad brzegiem, a Jan Go natychmiast poznał i powiedział o tem św. Piotrowi. Potem spożywali razem ryby, które Piotr sporządził. Po skromnej uczcie pytał Pan Jezus Piotra o szczerość jego przywiązania, zdał w jego ręce zarząd Kościoła i przepowiedział mu śmierć męczeńską. Jan stał przy tem i słuchał. Piotr, który kochał św. Jana i chciał poznać przyszłe losy swego przyjaciela, zapytał Zbawiciela: „Panie, co się stanie z nim?“ Aby go ukarać za ciekawość, odpowiedział Pan Jezus: „Jeśli wola Moja jest, aby pozostał, póki nie przyjdę, cóż cię to obchodzi?“ Chciał przez to powiedzieć: „Cóż cię obchodzi, jeśli przedłużę życie jego, dopóki nie wrócę, aby go do Siebie powołać?“

Gdy po Wniebowstąpieniu Pańskiem święty Piotr i święty Jan poszli do świątyni, uzdrowili w Imię Jezusa przy drzwiach chromego, który ich prosił o jałmużnę i obwieścili ludowi Chrystusa Pana. Uwięziono ich za to i stawiono przed wysoką radą, która ich jednak poleciła z więzienia wypuścić, nakazawszy im surowo, aby Imienia Jezus już więcej nie głosili. Żądanie to odrzucili z oburzeniem, mówiąc, że należy więcej słuchać Boga, aniżeli ludzi i jak dawniej opowiadali Ewangelię świętą. Skoro ich ponownie wtrącono do więzienia, wyswobodził ich Anioł, a skoro tylko świtać poczęło, święci Mężowie ponownie nauczali w świątyni. Skazani na biczowanie cieszyli się, że cierpią dla Chrystusa i nie przestali wielbić Jego Imienia.

Wkrótce potem wysłało go z Piotrem kollegium Apostolskie do Samaryi, gdzie się była utworzyła mała parafia z ochrzconych

już chrześcijan, ale jeszcze nie bierzmowanych. Obaj Apostołowie udzielili im Sakramentu Bierzmowania i wrócili do Jerozolimy. Po kilkoletnim pobycie w tem mieście zwiedził Jan kilka krajów, aby mieszkańcom ich przynieść radosną wieść o przybyciu Chrystusa. Matka Boska była przy nim, czcił Ją i wielkim otaczał szacunkiem, zabrał Ją nawet do Efezu, gdzie założył swoją stolicę Biskupią, aby stamtąd zarządzać porozpraszanemi po Azyi Mniejszej parafiami chrześcijańskiemi. Gdy Marya przeczuwała, że niezadługo umrze, przeniósł się z Nią do Jerozolimy i był przy Jej łożu śmiertelnem. Nieutulonym był smutek jego, gdy przyszła chwila rozstania się z ukochaną Matką. Pocieszał się jedynie nadzieją, że Ją kiedyś ujrzy w chwale niebieskiej obok Syna. Zapewniła go, że i w Niebie o nim nie zapomni; Jan zaś wrócił do Efezu, aby trzódkę swoją mieć na oku, tudzież szerzyć i utwierdzać wszędzie Królestwo Boże. Przedewszystkiem starał się o dzielnych Biskupów i kapłanów, których od czasu do czasu odwiedzał, aby ich przyzwyczaić do czujności i zachęcić do gorliwego pełnienia obowiązków swego świętego urzędowania. Chrystus przepowiedział był, że i w świętym Jego Kościele powstaną zgorszenia, co się też stało. Już za czasów Apostolskich znaleźli się między żydowskimi chrześcijaninami kacerze, jak np. Ebion i Ceryntus, zaprzeczający, że Pan Jezus jest Chrystusem i Synem Bożym. W parafiach, o które święty Jan dbał troskliwie, znaleźli się zwolennicy tych odszczepieńców. Jan przestrzegał przed nimi swe owieczki i polecał im, aby unikali wielkiej styczności z tymi kacerzami. Gdy zaś pewnego razu chciał iść do kąpieli, mówiono mu, że Ceryntus przyszedł do łaźni. Święty Apostoł cofnął się natychmiast i rzekł do towarzyszów: „Idźmy bracia, ażeby kąpiel, do której się udał wróg prawdy, nie wyszła na naszą szkodę.“ Lubo Jan święty każdego miłował, milszą mu była nade wszystko prawda, która jest fundamentem wszelkiej miłości.

Aby zdać świadectwo prawdzie i zbić zarzuty kacerskie, na żądanie wiernych spisał Ewangelię świętą. Nim pochwycił pióro, nakazał powszechny post i modły i rozpoczął swe dzieło od słów: „Na początku było Słowo (tj. Syn Boży), a Słowo było u

Boga, a Bóg był Słowem.“ Spisując Ewangelię świętą był starcem, liczącym lat 85. Treść jego pisma jest tak wzniosłą, (mówi jeden z Ojców Kościoła), że duch ludzki ogarnąć jej nie zdoła. Dlatego też na obrazach i posągach widzimy orła u boku jego.

Oprócz Ewangelii napisał trzy listy, w których zachęca do miłości Boga i bliźniego. Serce jego przepełnione było miłością, a życie nieprzerwanem pasmem aktów miłości. Z miłości zaś dla Chrystusa i zbawienia dusz gotów był wszystko znieść. Gdy wybuchło po raz drugi prześladowanie chrześcijan, niczego nie pominął, aby zachęcić parafie i gminy do wytrwałości w wierze. Namiestnik Azyi kazał go pojmać i odstawić do Rzymu, gdzie go wrzucono w kocieł napełniony wrzącym olejem. Pan Bóg ocalił go jednak tak cudownie, że wyszedł bez szwanku. Wrzący olej zamienił się dla niego na orzeźwiającą łaźnię, z której wyszedł krzepciejszy niż przedtem. Poganie przypisywali jego ocalenie czarom, a Domicyan cesarz wygnał go na wyspę Patmos, gdzie spisał swe objawienie. Po śmierci cesarza wrócił do Efezu i objął zarząd gmin chrześcijańskich, które zwiedzał po kolei, nie lękając się trudów i mozołów, byleby mógł choć jedną duszę ocalić.

Klemens z Aleksandryi opowiada, że św. Apostoł wizytował kościoły Azyi Mniejszej, aby usunąć różne nadużycia i osadzić przy nich nowych duszpasterzy. Gdy raz w miasteczku niedalekiem od Efezu przemawiał do ludzi, spostrzegł pomiędzy słuchaczami niechrzconego młodzika. Przedstawiwszy go Biskupowi, rzekł: „Polecam twej troskliwości tego młodzieńca wobec Jezusa Chrystusa i zebranej gminy.“ Biskup zajął się tym wyrostkiem, uczył go zasad wiary, ochrzcił i wybierzmował. Po niejakim czasie zapomniał jednak o nim, a nowy chrześcijanin dostał się w towarzystwo lekkomyślnej młodzieży, zaczął broić złe i zapomniał, czego się nauczył. Towarzysze jego rzucili się wkońcu na kradzież i rozboje, a młodzieniec ów został ich hersztem. Po niejakim czasie wrócił Jan i spotkawszy Biskupa, rzecze mu: „Oddaj mi, com ci powierzył wobec Chrystusa i

gminy!“ Biskup westchnął i rozpłakawszy się, rzekł: „Nieborak już umarł.“ „Jakto — zapytał Jan — jaką śmiercią?“ „Umarł dla Boga — odparł Biskup — został bowiem w poblizkich górach łotrem i rozbójnikiem.“ Usłyszawszy to św. Jan Apostoł, zapłakał gorzko i zawołał: „Jakiemuż opiekunowi poleciłem duszę brata swego?“ a dosiadłszy niezwłocznie rumaka, popędził cwałem w góry, gdzie go natychmiast pojmano i stawiono przed hersztem; tenże zaś widząc świętego starca, uciekł.

Aczkolwiek Jan był starcem bezsilnym, pobiegł za nim, wołając: „Synu, czemu stronisz od ojca swego? Zmiłuj się, a nie lękaj niczego! Nie trać nadziei, bowiem odpowiem za ciebie przed Chrystusem. Jeśli zaś tego potrzeba, umrę za ciebie tak jak Chrystus za nas umarł i oddam swą duszę za ciebie. Stój, proszę cię, gdyż Bóg mnie posyła za tobą. Młodzian przystanął, rzucił broń, rozpłakał się, objął starca w swe ramiona, prosił o przebaczenie, ale nie śmiał podać ręki krwią splamionej. Jan ucałował natomiast dłoń jego, obiecał mu wybłagać u Boga przebaczenie win, sprowadził go do gminy i nie rychlej się z nim rozstał, póki go nie pojednał z Bogiem.

Nakoniec zbliżyła się chwila, w której Pan Jezus miał zabrać do Siebie najukochańszego ze Swoich uczniów. Był naonczas Jan święty w Efezie, licząc już przeszło sto lat wieku. Wziąwszy razu pewnego z sobą kilku duchownych, poszedł z nimi na jedną z gór okolicznych, a stanąwszy u jej szczytu, kazał tam sobie grób wykopać. Skoro go ukończyli, wrzucił do niego płaszcz swój, poczem pożegnawszy się wstąpił do niego, mówiąc: „Bądźże ze mną, Panie Jezu Chryste.“ Do uczniów zaś odezwał się: „Pokój wam bracia“, i nakazał im odejść. Co gdy oni uczynili i odeszli nieco a obejrzawszy się, ujrzeli grób jego światłością niebieską otoczony. Gdy zaś nazajutrz wrócili, nie zastali w nim ciała św. Jana, tylko jego obuwie. Stało się to w dniu 27 grudnia roku 104 od Narodzenia Pana Jezusa.

Nauka moralna.

Gdy Jan święty był bardzo stary, iż go uczniowie do kościoła na ręku nosić zniewoleni byli, nie mógł już więcej w Domu Bożym przemawiać, tylko te słowa: „Synaczkowie, miłujcie się wspólnie.“ Sprzykrzyło się wkońcu uczniom tak często słyszane słowo, przeto go spytali: „Mistrzu, czemu jedno zawsze mówisz?“ A on odpowiedział godne swej osobie zdanie: „Jest to rozkazanie Pańskie; kto to pełni, może mieć na tem dosyć.“

Licząc już lat dziewięćdziesiąt wieku, opadł na siłach i pochylił się przyciśnięty starością. Nigdy nie jadał mięsa i nosił tylko lnianą odzież, ubolewając, iż nie może tak pracować jak dawniej. Stało się tedy, że dnia jednego przechodził około jego domku myśliwy, gdy Jan święty stał właśnie, głaszcząc trzymaną w ręku kuropatwę. Strzelec dziwił się, iż sędziwy staruszek w ten sposób czas przepędza, co spostrzegłszy Jan, zapytał przechodnia, cóżby miał w ręku. Gdy zaś usłyszał, iż łuk, zapytał go nadal, czemu go nie napiął? Myśliwy odpowiedział, iżby cięciwa osłabła. „Nie dziw się przeto — rzecze Jan — że i mój duch spoczywa, aby nabrać sił do pracy.“

W dniu dzisiejszym podaje też Kościół wiernym poświęcone wino, a kapłan mówi: „Pij miłość Jana w Imię Ojca, Syna i Ducha świętego. Amen.“ Dzieje się to na pamiątkę gorliwości świętego Apostoła, który wypił puhar napełniony zatrutem winem, aby nawrócić pewnego bałwochwalcę. Przeżegnawszy poprzednio kielich, wyskoczyła zeń na postrach niewiernych jadowita żmija, a wino Janowi nie zaszkodziło.

Modlitwa.

Oświeć łaskawie, Panie Jezu Chryste, Twój Kościół święty, aby naukami świętego Apostoła i Ewangelisty oświecony, przyjść mógł do dóbr wiecznych. Przez Pana naszego Jezusa Chrystusa, który króluje w Niebie i na ziemi, po wszystkie wieki wieków. A.

* *
*

Oprócz tego obchodzi Kościół święty pamiątkę następujących Świętych Pańskich, zamieszczonych w rzymskiem martyrologium:

Dnia 27-go grudnia pod Efezem dzień zgonu św. Jana Ewangelisty, Apostoła; po skreśleniu swej Ewangelii i spisaniu Objawienia na wygnaniu, żył jeszcze aż za panowania Trajana, zakładając i kierując kościołami w prowincyi Azyi; zmarł w podeszłym wieku w roku 68 po śmierci Zbawiciela. Pochowany został w Efezie. — W Aleksandryi wspomnienie św. Maksyma, Biskupa, odznaczonego nazwą honorową Wyznawcy. — W Konstantynopolu uroczystość św. Braci Teodora i Teofana. Od samego dzieciństwa wychowywani w klasztorze św. Saby, później bronili mężnie przed cesarzem Leonem Armeńczykiem czci obrazów Świętych, za co ich obiczowano i posłano na wygnanie. Gdy ów cesarz umarł, oparli się także stanowczo następcy

jego Teofilowi, który to błędnowierstwo również popierał. Zostali więc powtórnie obiczowani i skazani na wygnanie. Tamże umarł Teodor w więzieniu; a Teofanes po skończeniu prześladowania został Biskupem Nicei i zmarł wkońcu spokojnie w Panu. — Tamże uroczystość św. Niceras, Dziewicy, która swą świętością jaśniała za cesarza Arkadyusza.

Jak podobał Ci się ten wpis?

Kliknij na gwiazdkę, by go ocenić!

Oceń

Średnia ocena / 5. Policzone głosy:

Jeszcze bez oceny. Bądź pierwszy!

Jeśli podobał Ci się ten wpis ...

Obserwuj nas na mediach społecznościowych!

Related